



nie wydziału i odpowiednio sejmowi w tym względzie przedstawił wnioski. Być może, że komisja ta, rozpatrzywszy się w sprawozdaniu, uzna, że wydział wszystko zrobił, co mógł i co zrobić był powinien, być może, że skutkiem tego postawi wniosek, by sejm wydziałowi wyraził swoje zadowolenie i podziękował, być jednak może, że komisja odmienne postawi wniosek. Cokolwiek bądź, samo jednożądnie prawie przyjęcie wniosku Zyblikiewicza i wysadzenie komisji, która ma przyłożyć rękę do analizy do sprawozdania wydziału, rozbraja i zbadać, już to samo uważają tu za rodzaj wotum niuifności danego wydziałowi. Nie wchodzi tu w rozstrzygnięcie pytania: czy wydział odpowiadał swoim obowiązkom, bo ostatecznie, pomimo bardzo wielu słusznych zarzutów, nie jedno na usprawiedliwienie wydziału powie: czy się dało, a przynajmniej na usprawiedliwienie kierownika wydziału, gdyż trudno od niego żądać, aby on panów wydziałowych w razie, jeżeli im się robi nie chce, do pracy zmuszał, zapisać jednak winieniem, że niezadowolony z dzisiejszego wydziału panuje nie tylko w kołach poselskich. Wszystkie dzienniki krajowe wyraziły niejednokrotnie mnié lub więcej jaskrawo powody tego niezadowolenia, zarzucając wydziałowi nasampród brak wszelkiej inicjatywy, powtórze zarzucając mu, że członkowie wydziału z bardzo małymi wyjątkami zgoda nie robią, i dopiero w chwili ostatniej przed samem zebraniem się sejmu zabrali się do pracy, a potrzeby zarzucając, że wydział aż do śmiešności posunięty otacza się tajemniczością. Ten wstręt do jawności szkodzi równie wydziałowi jak i sprawom, które się zajmują. Nie pojmuję, jak może istnieć i być użyteczną instytucją powstała z wyborów, nie kontrolowana przez bezpośrednich czy pośrednich wyborców, nie kontrolowana przez kraj cały i jego organa.

Wiadomo że sprawozdania z pierwszego posiedzenia sejmowego, że namiestnik złożył do laski marszałkowskiej pismo odrębne cesarskie wystosowane do hr. Bellegregiego z powodu zawarcia pokoju, jako wniosek rządowy, czyli tak zwane „przedłożenie rządowe.“ Każdy wniosek rządowy musi być przez sejm wzięty pod obrady i musi względem niego zapasé uchwała. Wspomniane pismo odrębne zostało jako reskrypt inauguracyjny wszelkim niewęgierskim odczytany sejmowi i wszędzie postanowiono odpowiedzieć nań jako na „mesaż“ adresem. Nie wątpię więc, że i nasz sejm w odpowiedzi na ten reskrypt uchwali adres, w którym krom zwykłych ogólnikowych wyrazów lojalności, przywiązania do tronu etc. powtórzy zapewne życzenia kraju co do jak najobszerniejszego samorządu i co do zamianowania osobnego dla Galicji kanclerza. Na kaźden sposób niepowinienby się sejm nasz z ułożeniem adresu spieszyć, bo zważywszy, że sejm krajów niemieckich jak obydwa austriackie, styryjski, salzburski a może i morawski i szląski domagać się będą przywrócenia konstytucji, przez pana Schmerlinga wymyślonej, i powrotu do systemu centralizacyjnego, mogły w takim razie nasz sejm w adresie przeciw tym dążnościom zaprotestować.

Dzisiejsza Gaz. Narod. donosi, że rząd oddał już wszystkie fundusze stypendyjne, które dotąd zarządzał, w ręce wydziału krajowego, któremu oddał wyłączne prawo rozdawnictwa stypendyów przysługujące.

Dziś wieczór pierwsza recepcja u namiestnika. Hr. Gołuchowski zaprosił prócz naczelników władz rządowych, cywilnych i wojskowych, wszystkich posłów bez wyjątku, tudzież redaktorów Gazety Lwowskiej i narodowej.

Wczoraj przejeżdżał przez Lwów hr. Panin. Przybył on z Odessy koleją czerniowiecką do Lwowa a zabawiwszy dzień jeden, udał się w dalszą drogę koleją do Krakowa. Był to także jakiś wyższy oficer rosyjski dni parę. W niedzielę był w loży na przedstawieniu polskiem. Publiczność paradysowa spostrzegłszy mundur moskiewski, była tyle niegrzeczna, że krzykami „Moskal, Moskal“ gwizdaniem i pukaniem zmusiła tego oficera do opuszczenia teatru.

Gitarzysta p. Marek Sokołowski przybył tu przed kil-

koma dniami do Lwowa i zamierza dać w niedzielę pierwszy koncert w teatrze.

Książę Władysław Czartoryski przybył wczoraj do Sieniawy.

**Lwów, 22 listopada.**

Trzecie posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. pół do 12 od żądania ks. Giniewiczza, aby jego interpelację wczorajszą względem „perewodu“ ruskiego cesarskiego pisma odrębnego umieścić w protokóle. Daszkowski (z Krakowa), Kozłowski (z Przemyskiego) i Zyblikiewicz z Krakowa wytlómaczyli mu, że podług regulaminu, wzmianki tego rodzaju nie należą do protokółu.

Wpłynęły dwie nowe petycje: Sambor prosi o przyspieszenie obrad nad statutem swoim. Uczniowie instytutu technicznego w Krakowie proszą o zrównanie ich pod względem obowiązków służby wojskowej z uczniami wyższych zakładów technicznych w Wiedniu, Pradze i we Lwowie, gdzie pod pewnymi warunkami młodzież jest z góry uwolniona od stawiennictwa.

P. Smarzewski (z Przemyskiego) składa do laski wniosek, zaopatrzone 68 podpisanymi względem ułożenia projektu do ustawy o łączeniu i dzieleniu gruntów włościańskich. Projekt ten wykończony na poprzedniej sesji nie doczekał się porządku dziennego, więc jest gotów już właściwie.

Z porządku dziennego czyta sekretarz Wodziecki Ludwik wniosek rządowy względem zmiany ordynacji wyborczej w tym duchu: żywieć miomiasieczkowską, podług ustawy szmerlingowskiej traktowanej na równi z włościaństwem ciemnym i gubiący swoją inteligencyą w tłumie wyborców wiejskich, otrzyma prerogatywę głosowania bezpośredniego przy wyborach posłów, t. j. obywatele miasteczek, uprawnieni podług ustawy gminnej do głosowania, będą wszyscy głosować na p. sta bez poprzedniego wybierania do tego wyborców z tłumy praw wyborców.

Na wniosek Skrzyńskiego postanowiono do rozpoznania tej propozycji rządowej wybrać osobną komisją z 9 członków.

Potem czyta Grocholski sprawozdanie wydziału krajowego o konieczności zmian w wymiarze podatku domowego i domowo-czynszowego w mieście Lwowie. Sprawozdanie to zaleca sejmowi do uchwały:

1) Nadane ustawą z dnia 16 sierpnia 1865 (uchwaloną w radzie państwa) czasowe uwolnienie od opłaty podatku domowego na być dla miasta Lwowa rozciągnięte także na domy nowo wybudowane, dobudowane i odbudowane, które wykończone będą do końca roku 1869.

2) Procent stracony z czynszów przy wymiarze podatku domowo-czynszowego na utrzymanie budynku (sarta tecta) wynosiła w mieście Lwowie 30 pct. (Ocena wynosi ten procent tylko 15 pct., co jest za mało; rząd pochodzi, że od lat kilku miasto bardzo mało buduje, istniejące domy się wala, a mieszkanka poszły w dwa-nasób w górę).

Na wniosek Zyblikiewicza sprawozdanie to bez oddawania osobnej komisji przyjdzie na porządek dzienny do drugiego czytania.

Potem nastąpiły wybory do pięciu komisji. Głosowano nie za wywoływaniem nazwisk, ale skrutatorowie chodzili po ławach i odbierali kartki od posłów. Frakcja ruska nie była z tego zadowolona, bo nie mogła demonstrować wychożeniem ze sali lub odpowiadaniem: „Ne hołosuj!“ Koniec posiedzenia o pół 2.

Posiedzenie następane jutro.

Dziś nadeszła tu bardzo ważna dla nas z Wiednia wiadomość, że wszystkie fundusze stypendyjne, które dotychczas zostawały wyłącznie pod zawiadowstwem i rozdawnictwem namiestnictwa, mają być bezwzględnie oddane wydziałowi krajowemu.

**Lwów, 23 listopada.**

4 posiedzenie sejmowe. Początek o godzinie 1/2 12. Nadeszła pięć nowych petycji, pomiędzy temi od miasta Przemysła o nadanie osobnego statutu. Sekretarz Wodziecki Ludwik odczytuje interpelacyą Antoniego hrabiego Golejowskiego do p. komisarza rządowego

względem mnożących się na prowincyi napadów i rabunków. Interpelant zapytuje, czy udało się pochwycić jakich sprawców, lub czy w przeciwnym razie rząd nie myśli wyznaczyć większej nagrody na wykrycie złoczyńców. Rada nadworna p. Possinger odpowiada natychmiast, że rząd krajowy dokłada wszelkiego starania, by w kraju utrzymać porządek i bezpieczeństwo. W tym celu wydał surowe polecenia do podwładnych urzędów. Gorliwym poszukiwaniem udało się schwycić w kilku obwodach wschodniej Galicji kilkunastu ludzi, przeciwko którym są mocne poszlaki dokonanych zbrodni. W Krakowskiem ujęto jednego z tych, którzy w drodze z Mielca do Rozwodowa zrabowali byli niedawno wózek pocztowy. Tenże przyznał się do czynu. Porządek zabezpieczony być musi i będzie.

Druga interpelacya hr. Golejowskiego, przywołując fakt, że w Pecznizynie obw. Kołomyjskiego aresztowano na podstawie doniesień włościańskich ajenta moskiewskiego Wasyla Iwanowa, przy którym, jak świadczy protokół sporządzony w urzędzie powiatowym Pecznizyńskim — znalazły się listy rekomendacyjne od ks. kanonika Pietrusiewicza obr. gr. kat. i posła krajowego, zapytuje komisarza rządowego, jakich środków użył rząd, aby kraj zabezpieczyć nadal od takich agitacyi?

P. Possinger oświadcza, że i na tę interpelacyą jest w stanie zaraz odpowiedzieć. Wspomniany Wasyl Iwanow jest mu znany z Krakowa, gdzie go zatrzymano w przejeździe. Pokazało się że śledztwa, że ma paszport całkiem legalny, ale niezaopatrzone wizą ambasady. Ponieważ mówił, że jedzie do Galicji dla robienia poszukiwań archeologicznych i jest fotografem, przeto puszczono go w głąb kraju. Miał zamiar jechać na Lwów, Czerniowce do Tulczy. W ciągu dalszej pertraktacyi urzędowej pokazały się jednak wątpliwości co do czystości jego zamiarów badawczych; aresztowano go tedy i wydalono z kraju za granicę.

O listach rekomendacyjnych ks. Pietrusiewicza nie wspomniał p. Possinger ani słówka, ani téż o środkach, które rząd przedsięwziął, aby uchronić kraj od podobnych agitacyi.

Isba z wielką uwagą przyjęła te oświadczenia.

Potem ogłoszono rezultat wyborów komisyjnych wczoraj przedsięwziętych. Do komisji katastralnej wybrani: Litwinowicz, Gołuchowski, Krzeczunowicz, Szumańczowski, Szwedzicki, Laskowski, Demków, Stepek, Wolny, Hubicki, Wężyk, Wodziecki Henryk.

Do komisji petycyjnej: Gniwosz, Rydzowski, Trzeciński, Rodakowski, Landesberger, Höppen, Hubicki, Bocheński, Szembelowski, Nehrebecki, Zakrzewski i przy ścisłejzym wyborze Kulczycki (Rusin).

Do komisji dla zmiany prawa wyborczego: Krzeczunowicz, Zyblikiewicz, Skrzyński Ludwik, Ustyanowicz, Fostuna, Wodziecki L., Korzyński, Smarzewski, Żabiński.

Do komisji statutowej: Gnoiński, Dubs, Rodakowski, Czaykowski, Zbyszewski, Zarnicki, Samelson, Rutowski, przy ścisłejzym wyborze Pawecki (Rusin).

Na członków komisji do sprawozdania czynności wydziału krajowego wybrani: Polowy, Wodziecki Henryk, Potocki Adam, Smarzewski, Gnoiński, a przy ścisłejzym wyborze (pomiędzy Zyblikiewiczem i Czaykowskim) Czaykowski.

Marszałek wspólnie z biurem rozdzielił nadto sejm na 5 sekcyi: po odczytaniu członków kaźdey sekcyi isba zgadza się na ten podział.

Potem Gołaszewski, nowy poseł z Tarnowskiego w napuszystej przemowie, kładąc przycisk na to, że rękojmnią naszej przyszłości jest ścisły sojusz z Austryją, którą to zasadę dwa razy wypowiedziano na I posiedzeniu sejmowem, podnosi, że kraj cały domaga się wynurzenia uczuć dla N. Pana, a od sejm u spodziewa się odgłosu tych uczuć. Stawia tedy wniosek naglący, aby uchwalili adres „dziękczynny“ do N. Pana, a redakcyą adresu polecił wydziałowi krajowemu jako komisji. Popiera go w tym ostatnim względzie Smarzewski, ale chce,

aby adres niekoniecznie był dziękczynnym, lecz wstał także zdanie sejmu co do kwestyi ukonstytuowania przysięgłego Austrii, co i adresy innych sejmów zawierały. Laskowski żąda osobnej komisji z 5 członków do układu adresu. Wodziecki Henryk natomiast obstaje przy Gołaszewskim. Po zamknięciu tej krótkiej dyskusyi isba przyjmuje cały wniosek Gołaszewskiego, lecz nie jednogłośnie, bo kilku księży ruskich, najzaszczytniejszych moskalefów, jak ks. Kozłowski z Jaworowa są przeciw adresowi, i nie powstają przy głosowaniu. (Sędziwiadnia!)

Następnie odczytuje się nowe przedłożenie rządowe tak w polskim jak i w ruskim języku. Jest to wniosek ustawy względem utworzenia w kaźdej parafii katolickiej stałego funduszu na stawianie i naprawę budynków kościelnych. — Wniosek ten nader pożyteczny będzie drukowany i przyjdzie na porządek dzienny.

Nie wiem, czy okoliczności, że nie zapomniano razem czytać po rusku, czy jakiemu innemu wiary przysięga należy, że frakcyja klerykałna przy ścisłejzym wyborach komisyjnych, o których powyżej donoszę, udział brała; abstynencya od wotowania znikła na uję, i formalnie biegano za skrutatorami, aby kartki doręczyć.

Postępowanie takie pełne kaprysów tylko wzgardzić należy.

Aby dać czas komisjom i sekcjom do ukonstytuowania się, — marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 3/2 z południa. Następane jutro.

**Berlin, 25 listopada.**

Wzmiankę ogólną o debacie piątkowej uznaję, donosząc nasampród, że pozycja 31,000 przeszła 23 głosami większością, a dalej przytoczając interesujące epizody. Kiedy w najlepsze spór się toczył o pozycyą 31,000, żądaną przez rząd na cele przesłań hr. Blankenburga następującą oryginalno-drastrymiał przemowę: „chcielibyście, panowie z lewicy, być dzisiaj ministrami, w tém cała rzecz. Tyle, że samopoznania mieć powinniście, że chociaż tylnobornych posiadacie przymiotów, uzdolniających was do tek ministerjalnych, jednego przecież wam niedosad, a tym jest zaufanie króla. — Właśnie z liberalizmu jest stanowiska powinniście chcieć i nadal konserwatywny ministerstwa, bo tylko ono może rządzić liberalnie. Śmiech na to powstał w izbie, czém niezbity z toru mój dodał: „w obec innego ministerstwa zachwiałaby się panowie — nawa państwa tak dalece, żebyście wszyscy zateschnili za reakcyą.“ Drugi epizod przytoczę z okoliczności pozycyi: archiwa państwa. Dr. Schmidt, nauczyciel wyższy, wezwał rząd, aby w budżecie na r. 1868 wyznaczył przecież sumę dla założenia arcyum w Poznaniu. Komisarz rządowy odpowiedział, jakkolwiek rząd wyposażył, że istnieje stosowny temu materiał, że weźmie tę rzecz na uwagę, wszak nie może już dziś żadnych dać zobowiązujących oświadczeń. Poseł Kantak, zabrawszy wtedy głos, dał historyczny pogląd na usiłowania czynione od lat kilkudziesięciu w tej sprawie i wezwał także rząd, przecież żądał się tą sprawą, obchodzącą Polaków w Poznaniu.

Na posiedzeniu budżetowem sobotniemi stały na rzadku dziennym rubryki: ministerstwo spraw granicznych i ministerstwo skarbu. W pierwszej rubryce — po 1 1/2 godzinnej przemowie komisarza rządowego — dochody bez dalszych debat przyjęte zostały. Przy wydatkach powstał, z okoliczności podwyższenia plac ambasadorskich i radców ministerjalnych, kaźde powiększone mieć chce rząd z przyczyny zwiększenia prac takowych, dość zwąpy spór. Postępowanie, a umieszczenia podwyższeń pensyi radców ministerjalnych i pewnych ambasadorów w extraordynarium. A gdy plem z ciałem zauważał hr. Bethusy-Huc, że umieszczenie w extraordynarium nosiłby pozór, że sejm wiecie nowych ziem nie ma za rzecz trwałą, tylko tymczasową, edparli postępowcy a w szczególności p. Hoverberga p. Bethusy-Huc chce postąpić sobie z ziemiami zdobytych

lub niesławę, na parzykcie płaty i niemieckich ekonomów, czy nie można téż rozumnie, słusznie i korzystnie wydać cokolwiek na polskie obrazy, zwłaszcza, że ich Niemiec z pewnością nie kupi? Sądzę zatem, Pafułku, qu'il y a de l'honneur W. Księstwa, żeby wpuścisz raz do siebie obrony takie, jak Czarniecki Löfflera, Trzy Marye Simmlera, Sobieskich Eliasza, Katedrę krakowską Gryglewskiego, nie wypuszczać ich więcej; przedewszystkiem zaś pozostać u nas powinno owo pyszne dzieło Brandta, choćby już dla tego, że w całym Księstwie, jak długie i szerokie, nie mamy żadnego zgola historycznego utworu pedzła polskiego, o którym mówić byłoby warto. Gdybym miał szczęście być panem P., albo panią S., albo drugą panią S., albo trzecią panią S., albo którym z panów M., albo Z., lubnakońce panem X, je serais une fois grand seigneur i kupiłbym Brandta. Ale, assez cause de la wysta, trzeba ci téż teraz nalać z innej beczki, jak mówił ksiądz profesor. Chcesz może poezyi? — bo dzisiaj artystyczno-idealistycznie usposobiony jestem;... otóż słuchaj, pewnie już znasz, ... nie nie szkodzi, drugi raz posłuchać można:

„Edomczyku! ty co w krzyku niemowląt i żon  
Ucztwośtaś i płaśtaś przy półsku łon,  
Ty coś wolał, by nam Syon spustoszył do gruntu,  
A odporne miecze nasze, zwał mieczami buntu —  
Pomnij w twórzde, że na drodze twych zwycięstw i chwał,  
Jak lew z cicha, kiedy cycha, nasz Bóg będzie stał,  
I coś zdziałał, toć z nagrodą odda sądem Bożem,  
I co spadło na nas deszczem, spadnie na cię morzem.“

„Kornel Ujejski!... Zgadłeś!... Otóż właśnie chciałem ci wspomnieć o tym, który, schwywszy za głęś Jeremiego, stanął od razu w jednym rzędzie z Mickiewiczem, Zaleskim, Krasińskim. Wszakże u nas, śmiało powiedzieć mogę, szczególnie u młodszej generacyi, mało jeszcze znany. Któż się teraz z młodzieży trudni poezyą?... Tak, poezyą ciała, owemi trzema k, które już niejednego do czwartego k doprowadziły, to jeszcze, śle poezyą ducha, ... bah!... pas si bétel... Przepraszam jednak; nie ma w całym Księstwie pewnie ani jednego barbarzyńca, któryby nie czytał Skarg Jeremiego, ale inne Ujejskiego poezye tu i owdzie rozrzucone, w pojedynczych drukach, w pismach peryodycznych były, prawde mówiąc, trudno przystępne. Rzeczywistą oddał nam więc przystępną pan Brockhaus w Lipsku, ogłaszając świeżo w dwóch tomach wszystkie poezye Kornela Ujejskiego, które chcié wychwalać lub zalecać, byłoby śmiešnością. Pierwszy tom zawiera: Skargi, Drobne poemata i Urywki i Melodye biblijne, drugi zaś Tłómaczenia Szopena i Wiersze o różne wedle dat, od roku 1840 począwszy, aż do roku 1864. Jak Ujejski jest jednym z najmłodszych w owym świetnym szeregu naszych poetów romantycznonarodowych, tak najstarszym jest Kazimierz Brodziński. Nie bój się, Pafułku, nie myślę tu wkraczać w dziedzinę pana Niehringa i puszczać się na rozprawę o Brodzińskim i Wiesławie, chciałem ci tylko

zgrabnie powiedzieć, że pan Zupański a eu l'excellenté idée zrobienia półzłotkowej edycyi Wiesława. Jeśli która z poezyi naszych, mówiąc stylem Dmochowskiego, może sobie rościć prawo do zaaklimatyzowania między ludem, to zapewne Wiesław. Pozwalam sobie zwrócić na to uwagę nauczycieli, księży, biblioteczek parafialnych i miejskich; nie trzeba paść ciele ludu moralami i Świętymi pańskimi, należy mu także od czasu do czasu dać inną strawę, któraby działała na podniesienie i uszlachetnienie fantazyi, a lud z łatwością poweznie zamłaniał do znakomych plodów narodowej poezyi. We Włoszech lazzaroni umieją na pamięć całe księgi z Tassa i Ariosta, we Francyi lada uwryer recytuje monologi z Kornela, Racina, a ileż my to mamy pięknych utworów rymotwórczych, któreby pod strzechą wiejską choćby i gościnie znalazły przyjęcie! Dziwi mnie, że jeszcze, ile wiem, nikt nie pomyślał na tę myśl zrobienia takiego zbioru w wyjątków z Mickiewicza, Zaleskiego, Krasińskiego, Odycia i tylnych, któryby wyłącznie był ułożony w tym celu; wszakże z góry powiadam, że to praca nie łatwa, że potrzeba do niej nie tylko gruntownej znajomości naszej literatury poetycznej, ale i gruntownej znajomości charakteru i usposobienia ludu, aby wybór był stósowny i pożyteczny. A teraz, wracając do Wiesława, miło ci będzie usłyszeć, że znalazł Tłómacza. Pan Schönke, nauczyciel przy szkole Ludwika w Poznaniu, przełożył go świeżo na język niemiecki wierszem miarowym i rymowanym, a Tłómaczenie to odznacza się wiernością, gładkością wiersza i pięknością języka, tak iż daje wyborne wyobrażenie o wartości oryginału. Mało jest zaprawdę Niemców, którzyby się zajmowali sprawami naszymi, na króć się nasza, dla tego wdzięcznie uznajemy kaźdą z ich strony życzliwą dla nas pracę. Nie mogę przy tej sposobności pominać wzmianki o młodym Niemcu z miasta naszego, rozpoczynającym zawód uczyony, który z niezwykłą gorliwością i gruntownością zajmuje się badaniem dziejów narodu naszego i pracuje nad nielada zadaniem, bo nad zebraniem, ułożeniem i objaśnieniem prawa politycznego dawniej Polski. Pod jakimś teraz prawem politycznym nie żyje, lecz u mnie-era niemal większa część narodu polskiego, o tém za granicą powiósł mogą wyobrażenie z wybornego dzieła pana Henri Martin: „La Russie et l'Europe;“ przekonany jestem, że je czytał, a przynajmniej, że czytałé obszernie o nim sprawozdanie, które wydrukowano przed dwoma, jak mi się zdaje, tygodniami, w Dzienniku Poznania. Nie będę więc powtarzał rzeczy już wiadomych, tylko ci powiem, że jeżeliś, czytając przytoczone dzieło, zapragnął, żeby się rozszeź mogło między publicznością polską w do- brém Tłómaczeniu, to życzenie twoje już spełnione. Sam czytałem znaczną część owego przekładu w rękopiśmie i mogę ci zaryczyć, że tak co do trafnego zrozumienia i oddania myśli autora, jako téż co do czystości i oglady języka, odpowiada zupełnie wszystkim słusznym wymagalnościom. Kto ten przekład zrobił?... Otóż mężczyzna nie byłby się ukrywał, ale dany są dyskretniejsze, już to nie dowierając nieco swoim siłom, już téż ponie-

waż lubią się czasem otaczać pewnym nimbusem tajemniczości. Pierwsza przyczyna nie byłaby tutaj usadzoniona, bo mówiąc z poetą „dzielo chwali mistrza,“ a jeżeli wolno wnieść z próby, którą miałem w ręku, sądzę, że Madame la traductrice, jak powiada panna Mini, może śmiało puścić swoją nawę na ocean literackich robót i przedsięwzięć. Ze prawdę mówię, Pafułku, przekonasz się sam, bo przekład rzeczony wyjdzie zapewne niezadługo w Paryżu. W tymże Paryżu wyszło niedawno nowe dzieło, nad którym się niezawodnie ksiądz przeor ucieszy. Jest to X. Feliksa Rozańkiego dwutomowa Religia starożytnych Izraelitów, i choby czaje i zwyczaj. Autor poświęcają w spó-rodakom Izraelitom i uważa tę swoą pracę za pierwszą część Przeglądu Religii, w którym chce nam dać „prosty, jasny i na autentycznych źródłach oparty obraz porównawczy najstarożytniejszych religii i religii katolickiej,“ wszakże tak, że „kaźda religia będzie osobno i szczegółowo opisana, żeby ją można z katolicką porównać i o wartości jej sądzić.“ Jest to zatem, wedle zapowiedzi wielkie i ważne dzieło; rozbiór jego i ocenienie, jako laicus, muszę pozostawić kompetentnym w takich sprawach teologom, którzy się nióm zapewne tém chętniej zajmą, im rzadziej im się nasterca sposobność do zastanawiania się nad nowymi teologicznymi ksiązkami w polskim języku; ja z méj strony odważyłbym się tylko zwrócić uwagę szanownego autora na to, iż o religii żydowskiej, jak w ogóle o religiach starożytnych piszącym niezbędną jest znajomość dzieł niemieckich, bo w nowszych właśnie czasach teologowie i filologowie niemieccy wszystkich innych na tém polu zastraszająć uconością i gruntownością badań prześcignęli. Ks. Rozański wie, wprawdzie dobrze, że „Szabbath,“ bo hebrejski, bądź jak chcesz wzięty, znaczy poczęcie, przestaniek, nie wie jednak o tém, iż niektórzy katolicy poznawszy już od kilku miesięcy także szabbath świętą, wszakże nie w soboty jak żydzi, ani w niedziele, jak wszyscy inni chrześciance, ani nawet w piątek, jak Bismarństwo, tylko w czwartki, może na uczczenie pamiętki czwartkowych obiadów króla Stanisława. „Nie rozumie!“ powiesz, i bardzo wierz. Zupełnie jasnego wyobrażenia dać ci nie mogę, bo sam jeszcze do owego kahału nie wstąpiłem, ale, jak mi mówiono, szabbasik, alias wieczorek z rzyja cielski był z początku una gape d'intime, po pigntacie trojaczków, w tuzurkach i kameleryowych sukienkach bez ogonów, na których pracowano li tylko gęba, podczas gdy nogi były zupełnie spokojne; ale ponieważ w nowszych czasach medycyna doszła do tego przekonania, że serce ludzkie może się rozszerzać w infinitum, sukienki przedłużać się ku doliwi a zwięzać ku górze w infinitum, a system nerwowy od języka i podniebienia idąc jednym ciggiem sięgać aż do pięty, przeto, gdybyś dzisiaj przyszedł na szabbasik, miałbyś od razu około pięćdziesięciu przyjaciół, około sześćdziesiąt przyjaciółek, którymbyś sumiennie obdęptywał ogonki i musiałbyś pracować nogami do upadłego. Myślisz że kryty-

kuję, bynajmniej; nie widzę powodu, żeby „wiecznie wie- mu siedzieć, nic nie słyszeć, nic nie wiedzieć,“ żeby w 68. żywo Troglodytów lub anachoretów i sądzę, iż rozważanie towarzystwa, łączności, życzliwości w rok mój, byle tylko z pewną miarą i rozsądkiem, o tak kaźdą społecność zbawienny wpływ wywiera. Lud, do który spóluje, muszą się choć co dwa lub trzy tygodnie rozzerwać i rozweselić, a ludzie, którzy nie chcą osi- i zamienić się w nieużytych samolubów, muszą się w Berwać, schodzić, łączyć i bratać. Zresztą na brak i naciągania się pod innym względem narzekać u nas nie miarstaważem tak silny teraz wiatr małżeński wieje, że żym, niezadługo panien zabraknie. Na przyszły tydzień w szczególności powód grand tremblement de terre; pół preambu- cji w emocyach, a miasto w poruszeniu, a ksami t- sznie podrozał, koronki wykupione, bazar czynić się myje i stroi, a pan Magnuszewicz dopóki nie zre- dwie głowy i cztery pary nóg, żeby wszystkim pod- Pod sekretem mówiąc, już rozpoczęły intrygę, że o g- wedle mego zwyczaju wściubić na chórek i być bezem- cyalnym świadkiem de toutes ces pompes et gesali- deurs. Właśnie, Pafułku, doszedłem był do tego, że iz- sca i niewiedząc, co pisać dalej, chciałem ci na zakoń- nie powiedzieć, że właśnie nie francuzcy kuch- są le non plus ultra de l'art, lecz wedle zgo- yach. sądu podróznich i znawców zasługują pod tym wzglę- na wieniec zwycięzki, albo Chinńczycy, albo t- rzyjni, osobliwie w Stanach Zjednoczonych wywie- pierwi, bo najsmaczniej przyrządzają opiekane gasi- drudy, ponieważ najlepiej sosy ciągnąć potrafią, z- z me- w tém panu Cyprynowiczowa, sąsiadka, wjadła z- ow, w- tem do mego pokoju, wolaając: „Panie Wojciechu- sprzedany!“... Kto taki?... „Brandt sji rzeda- Chyba obraz jego?... „Rozumie się że obraz“... A co- go kupił?... „Kupił go pan Grudziński z D- gowa za dwa tysiące rubli. Możesz pan temu w- na pewne, bo inojej Biedce powiadał przed kwadry- ów Zieliński, co na wystawie biletu odbiera, a w- jak pana rzecz taka obchodzi, przybiegłam zaraz- do- dobra nowine, której będzie trzeba panu Pafu- m- lic.“ Miał racyą szanowna sąsiadka! nadzwyczaj- ta wiadomość ucieszyła, lubię bowiem kaźdy czyn- chętny i pro bono publico pożyteczny, a- zyi, a przytém arcymilom było słyszeć, że życzenie, na początku listu wyrzekłem, spełniło się, nim d- końca doszedłem. Spodziewać się teraz należy, iż- przykład pana Grudzińskiego stanie się za- dla wielu, i że, prócz będących już własnością p- tną, żaden inny z obrazów, zrobionych przez wspó- ków naszych, po za granicę Wielkiego Księstwa nie wy- Tego pragnąc najszerzej, ścisłam cię.

**Na Zawadach, dnia 22 listopada.**

Wojtus

Władze postąpiły z Sabinkami, gdy tymczasem on zachował dla nich prawo radzenia nad sprawami, które ich obchodzą. Koniec końcem przeciwko polityce w rubryce ministerstwa spraw zagranicznych większość izby. — Później przyszło do obrad w rubryce: ministerstwo skarbu, z którego 4 dni później, w poniedziałkowej sesji, na porządku dziennym stała regulacja podatku gruntowego i sprawozdanie z wydatków. — Wnioskami, że izba w nadchodzącym roku odbierze więcej rubryki budżetowej niż do ministerstwa wojny, którego politykę wywołają najwięcej sporu, jak przewidzieć można, bacząc na to, co ministerstwo skarbu, w przedmiocie wyliczenia przez izbę zasad dotyczących się reorganizacji

Wiedeń, 23 listopada. Kilka dzienników zagranicznych rozbiiera w jednym słowie niemal słowami mniemaniami program barona dotychczas wewnętrznym spraw rakuskiego państwa. Program ten, ściśle na dualizmie oparty, znalazł się i do tutejszych dzienników, a temsamem zaniesiono, w których idea dualizmu wstręt obudza. Władze jednak potrzebują, że dopóki hr. Belcredi jest w rękach, nie przestanie rady ministrów, dopóty też w sprawach wewnętrznych Austrii program jego, a nie program barona Beusta będzie zachowany, ci zaś, którzy nie są w tym względzie program beustowski zyskał, powołują się oczywiście na tendencyjny zamiar przedstawiania wpływu p. Beusta, jako przezwyciężającego, niemniej chęcią wzmocnienia publicystyki, wewnątrz polityki Austrii stosować się musi do obrazu i zapatrywać nowego ministra spraw zagranicznych.

Wiedeń, 23 listopada. Władze mogą być zapewnić, że cały ten dualistyczny program p. Beusta, rozgłoszony przez zagraniczną pręgę prasę, czystym jest wymysłem i żadnej zgody nie posiada. Zaręczanie to otrzymałem u źródła, które miar kompetentnego, dokąd się udałem w tej sprawie objaśnienie.

## PRUSY.

Wiedeń, 23 listopada. Wczorajsze plenarne posiedzenie izby poselskiej rozpoczęło się kwadrans na jedyną godzinę. Galerye były bardzo nie licznie obsadzone. Przewodniczącym w izbie poselskiej ministerstwo: Heydt, Selchow, hr. Eulenburg i komisarz rządowy hr. Moelle. Marszałek izby odebrał pismo od koalicji i rękodzieła, oznajmujące, że komisja ta, która nie przyzywania na posiedzenia urlopowanych członków, sesji odbywać nie może. Marszałek oświadcza, że dotyczących panów o tym zawiadomienie zawiadamia marszałek izby, że zamianę członków komisji do budowy gmachu parlamentu: Arnima (z Nowego Szczecina), Grabowa, hr. Scherwina, Unruha, hr. Bethusy-Huc i Dunin. Minister skarbu przesłał izbie poselskiej pismo, w którym zawiadamia, że niebawem nadeśle bliższe szczegóły kosztów wojennych. Po przedwstępnych komunikacjach przystąpiła izba do obrad nad budżetem spraw zagranicznych. Projekt rządowy oznaczał przychód tego wydziału na 13,810 tal. wydatki na paszporty i inne dochody z konsulatów, a za 1235 tal. wydatki, niż w roku zeszłym. Wydatki ministerstwa spraw zagranicznych oznaczono na 6,680 tal., o 95,395 tal. wydatki, jak w roku zeszłym, a przychód na 113,000 tal.; zatem o 103,000 wydatki, niż w roku zeszłym. Ekstraordinaryum to składa się na 100 tal. już w latach poprzednich wyznaczonych na fundusz tajnego, z 28,000 tal. na zakupienie dla poselstwa we Waszyngtonie, z 50,000 tal. na wystrzeżenie hotelu ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie i z 25,000 tal. na związane kosztą rezydencje dla ambasadora pruskiego w Paryżu podległe, odbyć się mającej w stolicy Francji w roku 1876. W rozprawach, które się nad przedmiotem toczyły, wypowiedział minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, że nie tylko opłata za wizę paszportową być musi, „lecz nadto ma minister pewną nadwyżkę systemu wizowania w ogóle ustanie wkrótce.“ Wreszcie wszystkie polityce rządowej, przeciwnych wniosków poczynionych przez Hovershoda, o godzinie 3 z południa oświadczył się izba za otwarcie sesji z powodu zapadłego zmierzchu i atmosfery, która nie pozwala na dalsze posiedzenie. Najbliższe posiedzenie izby poselskiej odbędzie się jutro o godzinie 10 z południa. Na porządku dziennym postawiono: 1) regulacji podatku gruntowego i sprawozdanie z wydatków. We wtorek i w dniach następujących obradować będzie nad budżetem, jak że w przyszłym tygodniu stanowiąc etaty ministerstwa skarbu, handlu i przemysłu, spraw wewnętrznych i rolnictwa. — Do przedłożenia z przeszłego posiedzenia izby dodać jeszcze, że minister hr. Eulenburg, odpowiadając jednemu z pytań, w ten sposób wyraził zapatrywanie się co do reorganizacji urzędniczych. „Nie odstąpię od twierdzenia, że politycznemu zachowaniu kandydata. Meza, który chce komitetów wyborczych, lub który kradzieżliwie, nie zatwierdzi.“ — Przy imiennym głosowaniu przyzwoleniem funduszu 31,000 tal. na powszechne polityczne (etat ministerstwa stanu) głosował marszałek Forckenbeck z mniejszością, zatem przeciwko reorganizacji.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 listopada. Korespondent tutejszy do Dziennika pisze co następuje: „Artykuł obszerny p. g. Inwalida, reprodukowany w Dzienniku Warszawskim, przygotowuje do zmian natury

administracyjnej, które niby w skutek zmian finansowych w Królestwie zaprowadzone być mają. Uwagi godną przyczyną jest bezczesność, z jaką administracja polską w latach od 1815 do 1825, ukształtowana na nowszych podstawach europejskich, wystawia jako zbrodnią i nie dającą się utrzymać, jako taką, która już dawno ustąpić była powinna miejsca urzędowi rosyjskim. Przeobrażenia, których jedyną jest tendencją bezwzględności zmuszanie, zniszczenie przewagi Polaków przed cesarstwem i utworzenie urzędów dla urzędników rosyjskich, nazywają naturalnie „reformami.“ Urządzenia z roku 1815 wystawiane są jako przypadkowe, które nowej „provincyi“ (ma znaczyć Królestwu) przyznane zostały z jakiegoś powodu przypadkowego. O zobowiązaniu się Rosyi we wiedeńskich układach kongresowych do ukonstytuowania się Królestwa i o konstytucji ułożonej przez Polaków z Aleksandrem I, o tem wszystkim ani wzmianki nie ma. Następuje pytanie, kto przez podobne przedstawienia historyczne nieprawdziwie oszukany być ma? czy monarcha, któremu dotyczą sprawozdanie przedstawiają, czy naród rosyjski? czy Europa? Czy też oszukują się obecni kierownicy losami Polski w Petersburgu w powierzchowności swęj i we fanatycznej swęj stronności sami siebie? — Z Chelmu dowiadujemy się, że wszyscy członkowie wywiezionego i niebawem po przybyciu swęmu do Wiatki w skutek znożeń podróży zmarłego, siedemdziesięcioletniego unickiego biskupa Kalifskiego, stali się ofiarą szalonej żądzy moskwiczenia. Trzy córki Kalifskiego wywieziono do odległych prowincji, dwóch synów guję w cytadeli, a jeden zmuszony był bez sądu i wyroku udać się do Tobolska. Kilku dawniejszych uczniów unickiego seminarium, którzy udzielali tam obecnie nauki prawosławnej nie uznają za swoją religiją i z tego powodu z tamtejszego seminarium ustąpili, przyjętych zostało po złożeniu prawem przepisane egzaminu do tutejszej wszechszkoły. Zaledwie się jednakże Czerkaski o tem dowiedział, alicji natychmiast zażądał ich wydalenia. Uniwersytet nie chce być posłusznym rozkazowi, danemu mu nie przez odpowiednią władzę i z powodu tego gwałtownie toczy się korespondencja pomiędzy odnośnymi władzami.

Nowomianowany docent przy wszechszkoły tutejszej, pan Adam Belcikowski z Krakowa, miał wczoraj w auli szkoły głównej prelekcję wstępą z historii literatury polskiej. Profesorowie pomienionego zakładu postanowili i w tym roku miewać odczyty na dochód niezamierzonych studentów tejże szkoły.

We Warszawie jeżdżą już od dni kilku sankami. Śniegu spało dosyć i ciągle więcej przypada.

Hotel Wileński na Tomackim nabyła za 73,600 rs. hrabina Rostworowska.

## FRANCYA.

Paryż, 23 listopada. Przedwczesne były doniesienia dzienników, choć zwykle wiadomości swoje z dobrego czerpiących źródła, jakoby na ostatnim plenarnem posiedzeniu komisji wojkowej ostatecznie już zgodzono się co do głównych zasad reorganizacji armii. Odczytanie sprawozdania wydziału, który miał z przekazanych mu do rozpatrzenia projektów jedną opracować całość, nie doprowadziło jeszcze do stanowczego rezultatu i cesarz polecił podobno panu Rouher, aby z nader rozwlekłego sprawozdania wydziału jaśniejsze i zwięźlejsze zestawił streszczenie. Tak więc obrady komisji przeciągną się dłużej, aniżeli się spodziewano. W przyszły wtorek odbędzie się nowe plenarne posiedzenie pod przewodnictwem cesarza.

Pogłoski o zamierzonej podróży cesarowej do Rzymu coraz więcej nabierają prawdopodobieństwa, ile że już i pódługowa Patrie w artykule, widocznie natchnionym z góry, mówi o możliwości podróży, dodając, że jeżeliby podróży ta przyjęła miała do skutku, byłaby ona jedyną urzeczywistnieniem dawno powziętego zamiaru. „W rzeczy samej,“ pisze dalej Patrie, „konwencya z d. 15 września niepomyślnie musi niepokoić religijne uczucia we Francji. Rząd nie podziela tych obaw, bo dobrze wie, że konwencya z obu stron sumiennie zostanie wykonaną. Podróż przeto cesarowej byłaby w dzisiejszych okolicznościach jedynie dowodem zaufania, jakim rząd jest przejęty, a że strony cesarza świadectwem głębokiego współczucia dla osoby Ojca ś. Innego znaczenia mieć nie może.“ — Hr. Sartiges, poseł francuski w Rzymie, odjeżdża jutro na swoją posesję.

Jakkolwiek do dziś dnia wiadomości o położeniu cesarza Maksymiliana, który stolicę cesarstwa opuścił, są jak najprzebieższe i wcale niejasne, tyle jednak zdaje się rzeczą pewną, że koniec młodego cesarstwa sębyłkiem zbliżył się krokiem. Mianowicie rozumowania pódługowych dzienników tutejszych coraz wyraźniej mówią o przygotowaniu, poczynionych ze strony Francji na przypadek upadku cesarskiej władzy. Dzienniki te zaręczają, że marszałek Bazaine ma jak najrozsądniejszą w tej mierze pełnomocnictwa i że niebawem po abdykacji cesarza Maksymiliana zajmie się ustanowieniem tymczasowego rządu, zostawiając Meksykańczykom zupełną wolność rozstrzygnięcia o własnym losie. Gdyby jednakże, mówią pódługowe organa, powstały zaburzenia, skierowane przeciwko wojskom francuskim, natenczas rząd francuski niczego nie zaniebada, aby tylko do ostatniej chwili pobytu wojsk francuskich w Meksyku sztandar Francji urok swój zachował.

## Telegramy.

Frankfurt n. M., 24 listopada. Rozgłoszona tu wczoraj wieść o żądaniu świeżej kontrybucji od Frankfurtu w sumie 342,000 złotych reńskich, zupełnie jest bezzasadną.

Drezno, 24 listopada. Umarł tutaj dyrektor w ministerstwie spraw wewnętrznych, rzeczywisty tajny radca Kohlschütter.

Hanower, 23 listopada. Królewskim rozkazem gabinetowym wezwano byłych oficerów i urzędników wojskowych hanowerskich, ażeby aż do 1 stycznia 1867 roku złożyli deklaracje, czy chcą przejść do służby pruskiej czyli też być pensyjonowanymi. Odnośnie do powyższego rozkazu ogłasza król, pruski gubernium naczelne obwieszczenie, w którym wzywa oficerów hanowerskich, ażeby deklarację tę złożyli aż do oznaczonego powyżej ostatecznego terminu. Oficerom hanowerskim pozostawia się wolność starania się u króla Jerzego o rozwiązanie przysięgi ich na wierność sztandarom. Oficerowie wstępujący do służby pruskiej spodziewają się mogą natychmiastowego umieszczenia. Względem tych osób, które aż po dzień 1 stycznia r. p. ani o przyjęcie do służby ani o pensyja się nie zgłoszą, zastrzeżenie się nadal postanowienia królewskie. Dalszy wypłat po Nowym Roku na mocy kapitulacji nie przyrzeka się nikomu.

Peszt, 25 listopada. Na dzisiejszym swęmu posiedzeniu postanowiła lewica sejmowa niebrać udziału w komisji 67miej, aż dopóki nie zamianowano odpowiedzialnego ministerstwa.

Triest, 24 listopada. Dzisiejsza Triest. Ztg. donosi, że stan zdrowia cesarowej Karoliny nie odmiennie się. Wiadomość o chorobie piersiowej jest mylna. W końcu miesiąca ma odbyć się walna narada lekarska. Powrotu cesarza oczekują w grudniu.

Triest, 25 listopada. Z Kalkuty nadeszły wiadomości z dnia 19 października, pódług których powstanie w Birnie uważać należy za skończone. Komisarz angielskiego rządu uda się ponownie tam dotąd. Spodziewają się zawarcia nowego traktatu pomiędzy rządem angielskim a birmańskim.

Doniesienia z Korfu z dnia 24 bm., z greckiego źródła pochodzące, mówią o zwycięskiej walce stoczonej przez powstańców pod dowództwem Koroneosa. Stracił podobno 3000 ludzi w rannych i zabitych i 200 jeńców. Również odnieśli powstańcy zwycięstwo pod Askyplos. Dalej donoszą o odwołaniu Mustafy paszy i zamianowaniu na jego miejsce Omera paszy. Parowiec „Panhellion“ przywiózł znowu ochotników z Patras.

Petersburg, 25 listopada. Z Carogrodu nadeszły tuż wiadomości z dnia 20 bm., wedle których doniesienia pewnych dzienników o zamierzonym połączeniu kościoła greckiego z rzymsko katolickim, są bezzasadne; również nie potwierdza się wiadomość o nocie wielkich mocarstw dotyczącej butti-humajonu. Z Aleksandrii wysłano na Kandyą świeżych 5 batalionów.

Paryż, 25 listopada. Z wiarogodnego źródła zapewniają, że cesarz osobom będącym w jego otoczeniu oświadczył, iż cesarzowa pomimo kilkakrotnie wyrażonych skrupułów ze strony ministrów zdecydowana jest udać się do Rzymu. Zabawi ona tamże 14 do 20 dni i uda się następnie do Florencji. Celem podróży tej ma być pogodzenie św. stolicy z Włochami. Cesarski jacht „l'Aigle“ przygotowują do podróży.

Paryż, 25 listopada. Dzisiejszy Monitor oświadcza: Angielsko-francuska ugoda z roku 1843, dotycząca wzajemnego wydawania przestępców, a która od 4 grudnia r. b. przestaje być obowiązującą, przedłużona została aż do 1 września 1867 roku.

Marsylia, 24 listopada. Z Rzymu donoszą z dnia 22 b. m. o bliźkiew rozpuszczeniu rokowań względem obsadzenia opróżnionych biskupstw we Włoszech. Naddto potwierdzają wiadomość, że na dzień 29 września r. p. zwolani być mają wszyscy biskupi katolicy z całego świata.

Łódź, 24 listopada. Reuters Office donosi z Nowego Jorku z dnia 14 b. m. co następuje: Sekretarz skarbu ma podobno zamiar żądać od kongresu natychmiastowego zwolnienia wypłat gotówką. Jenerał Sherman i minister Campbell udali się w sobotę do Vera-Cruz. Jenerał Ortega wraz ze swą żoną i dwiema córkami został w Brazo de Santiago.

Florenca, 23 listopada. Opinię o zaprzeczeniu pogłosce, jakoby misja jenerała Fleury miała na celu zawarcie pomiędzy Francją a Włochami nowych umów względem sprawy rzymskiej. Traktat handlowy pomiędzy Włochami a Chinami podpisano dnia 26 października w Pekingu. Car rosyjski udzielił wszystkim zesłanym w Sybir Włochom zupełną amnestyę. Austriacki okręt wojenny przybył do Civita Vecchia.

Rzym, 23 listopada. Giornale di Roma tak się wyraża z powodu oświadczeń Monitora wieczornego z dnia 21 b. m. o ostatnich działaniach włoskiego rządu: „Jeżeli Monitor mówi o stronniactwach krajowych, to właśnie tym stronniactwem toruje drogę okólnik Ricasono, skoro oświadcza, że monarsza władza papieżka sprzeciwia się postępowi cywilizacji i że rząd włoski jest gotów, dać odpowiednią ręką do utrzymania wolności niepodległości Papieża, — ręką, mającą być wynagrodzeniem za świecką władzę, która przejdzie na rzecz Włoch.“ Giornale tak kończy: „Ojciec ś. dobrze robi, że się ma na baczności; jest on zmuszony, odepchnąć fałszywą gorliwość, z jaką ze wszech stron dają mu zapewnienia: prawdziwie to córy obłądki i kłamstwa.“

Bruksella, 23 listopada. Odpowiedź królewska na adres izby reprezentantów konstatuje z żywym zadowoleniem zgodność wielkich władz państwa. Zgodność ta wywrze wpływ zbawiający na prace parlamentarne i weleje narodowi nowy zapas zaufania.

Bużareszt, 23 listopada. Otwarcie izb nastąpi w przyszły wtorek. Podczas objazdu księcia Karóla po prowincji odznaczyły się podobno bessarabskie obwody nader świetnym przyjęciem, jakie mu zgotowały, ażeby świetnymi owocami zamianifestować przywiązanie swoje do księcia i do Rumunii.

Carogrod, 23 listopada. Książę serbski przesłał ponownie do Wys. Porty żądanie, aby mu te same nadano prawa, co księciu Rumunii. — Książę Rumunii zapłacił Wys. Portie haracz na trzy lata z góry, jeżeli zamierzona polityka się powiedzie. — Skoncentrowany pod Szumłą korpus armii tureckiej zajął zimowe leże. Rumelską obronę krajową rozpuszczają częściowo. — Na archipelagu rozbiło się kilka okrętów.

Berlin, 26 listopada. W kołach deputowanych obiega pismo hr. Bismarcka, w którym tenże prosi, aby go w sprawie dotychczas pominąć. Komisja dotychczas uchwałała dziś na wniosek Forckenbecka, aby wnieść do izby o tajne nadanie komisji z rządem. Minister skarbu oświadcza, że widzi w tem dobrą wolę izby.

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficzne nadeszły.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 listopada. Przypominając jeszcze raz publiczności naszej poznańskiej, że wybory na reprezentantów miasta w miejsce występujących z dniem 1 stycznia 1867 roku z rady miejskiej reprezentantów odbędą się w dniach 28, 29 i 30 bm., wynurzamy zarazem nadzieję, iż każdy uprawniony do wyboru obywatel poznański weźmie udział w głosowaniu i odda swój głos na kandydata, którego mu sumienie wybrać nakazuje. Ważną jest, ażeby w radzie miejskiej zasiadali mężowie godni naszego zaufania.

Przed sądem przysięgłym w Poznaniu toczyła się dnia 21 bm., oprócz już w zeszłym numerze wyszczególnionych oskarżeń, sprawa przeciwko niezamężnej Józefie Frankiewicz z Doliska o umyślnie podpalenie. Akt oskarżenia podajemy niniejszym, w skróceniu. Dnia 28 czerwca 1866 pomiędzy godziną 1 a 2 z południa wybuchł pożar w budynku zamieszkałym przez kowalę Waleryana Sikorskiego we wsi Gutowach, własności p. Józefa Myćcińskiego. Budynek ten stał w ogrodzie domialnym blisko gościńca publicznego, prowadzącego od żwirówki na podwórze domialne. Budynek ten służył za kuznię, za pomieszczenie kowala i za obórę dla robót. Nad obórą sypiała oskarżona. Ogień wybuchł wewnątrz obory i zamielił w perzynie dach i stajnia. Przy tem spaliły się Sikorskiemu rozmaite narzędzia, potrzebne do jego rzemiosła. Podjęcie o umyślnie podpalenie padło na oskarżoną. Frankiewicz sypiała u małżonków Sikorskich od stycznia 1866, oddała się jednakże ze służby potajemnie dnia 17 czerwca 1866. Na żądanie chlebodawców policja sprowadziła na

powrót oskarżoną do obowiązków. Frankiewicz burzyła się o to i wyrzekała we wiliu pożaru, że Sikorski ją popamiętają, jeżeli jej będą chcieli coś odciągnąć ze zasług za czas, przez który w służbie nie była. W dzień wybuchu ognia, może o godzinie 12 w południe była oskarżona w chlewie, zanosząc karm dla trzody chlewniej. Pomiędzy 1 a 2 usłyszała Sikorski, znajdując się wtedy w kuzni, krzyk. Wybiegł przed drzwi i spostrzegł oskarżoną stojącą przed chlewem i woliującą: „W ogródku“. Ogródek znajdował się za kuznią. W tej chwili spostrzegł jednakże Sikorski, że wierzach stajni się pali. Oskarżona licząca 30 lat wieku, religii katolickiej i dotąd niekarana, nie przysięgała się do popełnienia zarzuczonej jej zbrodni i oświadczyła ku swemu uniewinnieniu, że niejaki Jan Koleciki, który również na stajni sypiał, czysto palił tam cygara i w ogóle nieostrożnie się z ogniem obchodził. Twierdzenie to atoli zbiło świadectwo wykonane przez Koleckiego pod przysięgą. Prokurator królewski wniósł o uznanie oskarżonej winną umyślnego podpalenia. Obrona, radca sprawiedliwości Gzycki, żądał uwolnienia oskarżonej, podnosząc, że w tem samym zabudowaniu znajdowała się kuznia, że zatem bardzo łatwo mogła paść na obórę iskra i to stać się mogło powodem pożaru. Sędziowie przysięgli uznali też oskarżoną niewinną a sąd kazał ją w skutek tego wypuścić natychmiast na wolność.

## Przybyli do Poznania dnia 26 listopada.

BAZAR. Świnarska z Dębego, Stableski z rodziną z Dłoni, Radoliński z Król. Polskiego, Wolniewicz z Dembica, hr. Poniński i Malecki z Wrześni, Sadowski ze Słupowa, Turno z Obierzera.

HOTEL DU NORD. Bojanowski z córką z Ostrowieca, Arendt z rodziną z Poznania.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Młeccy z Ostrowka, Chładowski z żoną z Czerwonowej, Stableski z Dłoni, Czerkaski z synem z Wrocławia.

POD CZARNYM ORLEEM. Laskowski ze Smogulca, Buchowski z Pomaranek, Chrzanowski z żoną z Broniszewa, Gromadziński z Grodziska.

TILSNERA HOTEL GARNI. Banachowicz z Aniołki, Sandberg z Hamburga.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Roboty około kanału suezkiego w 1866 roku. (Gazeta Handlowa). Sprawozdanie francuskie o postępie robót około kanału suezkiego, pochodzące po większej części od przyjaciół p. Lespessa przyjmować należy bardzo ostrożnie. Doprowadzenie do skutku komunikacji między Śródziemniem a Czerwonym morzem zdaje się być jeszcze bardzo dalekiem wbrew twierdzeniom sprawozdawców francuskich; dotychczas niepodobna jeszcze na jednym i tym samym statku z jednego portu dostać się do drugiego. Izba przemysłowa handlowa wiedeńska o stanie tych robót w 1866 r. ogłosiła szczegółowy raport, z którego wyjmujemy następujące objaśnienia.

Właściwy, dla statków morskich przeznaczony kanał po wykończeniu ma mieć 200 stóp szerokości i około 26 stóp głębokości; głębokość ta jednak okaże się niedostateczną dla wielkich statków morskich, ponieważ między innymi parostatkami, kursujące już dziś między Chinami a Suezem, przy ładunku 1800 tonów żelazki, w wodę przeszło 7 metrów. Kanał dzieli się na dwie sekcje: z Port Said do Jsmaila, 82 kilometrów długości, na której to przestrzeni prowadzone są rozpoczęte obecnie roboty, następnie z Jsmaila do Suez, gdzie obecnie nie się nie robi. Ta ostatnia sekcja od pierwszych jest cokolwiek dłuższa.

W Port-Said, nowo założonemu miastu francuskiemu, znajdują się magazyny, biura i warsztaty towarzystwa, zaopatrzone w najdoskonalsze maszyny, lecz dla braku robotników po większej części nieczynne. Właściwe budowie portowe ograniczają się do dwóch drewnianych pomostów (ambarkardów). Jedna z machin obrabia ogromne kwadraty kamienne bryły, które zapuszczają w morze, by służyły za podstawę przyszłemu portowemu. Machina obrabia jest w stanie na dobę 38 takich brył, z których każda kosztuje około 400 franków, ponieważ materiał surowy z bardzo daleka sprowadzać trzeba.

Z Port-Said kanał prowadzony jest w całej szerokości przez jezioro Menzaleh i ławy piasku, tu i owdzie w niem znajdują się. Wyjmowanie muli uskutecznia 28 machin, z których jednak połowa zawsze naprawę wymaga i dla tego jest nieczynna. Z wyjątku z koryta kanału muli wnoszą tamy po obydwóch jego bokach, lecz własna ciężkość tych ostatnich osuwa najniższe warstwy muli, spychając je naprzód do kanału, przez co koryto jego raz wraz na nowo zasypuje się. Dla zapobieżenia temu ziemi i nadania większej trwałości tamie myślnie o użyciu palów drewnianych, musiano jednak zaniechać tego projektu, ponieważ nie podobna było zasnąć drzewa odpowiedniej długości, któreby zapuszczone w muli dosięgło twardego gruntu. Długość jeziora Menzaleh wynosi 48 kilometrów (1 kilometr = 1000 metrów, 1 metr = 3,18 stóp).

Od punktu, w którym wychodzi z jeziora aż do wsi Seuil d'El Guisr, kanał przerywa twardy grunt pusty, roboty rozpoczęły się jednak tylko na obydwóch brzegach, tak że w środku długie przestrzenie zupełnie jeszcze są nieknięte. Głębokość jego dzisiejsza wynosi 60 centymetrów; gdzieś niedługo nawet mniej. Głębokość kanału w jeziorze Menzaleh w przecięciu także nie wynosi więcej niż 60 centymetrów. Znajdujące się na tym jeziorze małe piaszczyste parostatki, przeznaczane do holowania statków żaglowych dochodzą co najwyżej do El Ferdane. Zimątąd do Jsmaila ciągną statki te wielbłądy. Około Seuil d'El Guisr koncentrują się statki roboty ziemne. Zimątąd do Jsmaila, miasta nowego, także zupełnie francuskiego, mającego kościół, warsztaty i zamieszkałego przez mnóstwo urzędników towarzystwa, kanał co najwyżej szeroki jest na 15 metrów a głębokość jego wynosi od 1 metra do 60 centymetrów.

Chcąc zimątąd dostać się do Suez, należy na innych statkach pociąć się kanałem wody stojącej, który przechodzi na 200 metrów w bok od Jsmaila. Na całej przestrzeni do Suezu jak i w samym Suezu nie dotychczas nie zrobiono, z wyjątkiem małej przestrzeni niedaleko Chelouf, gdzie w czasie, kiedy jeszcze rząd egipski towarzystwu oddawał do dyspozycji wielkie masy bezpłatnych robotników, wykopano kanał 80 metrów szeroki a 1 metr głęboki. Przestrzeń ta przedstawia największe trudności raz z powodu, że nader silnie panujące tu wiatry przesuwają wydmy piasku z miejsca na miejsce, powtórę ponieważ zapuszczają świdra na 12 metrów w głąb ziemi, natrafiono na sam tylko luźny piasek.

Pekazuje się z tego, że pomimo tylu milionów franków kosztów bardzo mało dotychczas ukończono. W razie nawet, gdyby nigdy nie zabrakło potrzebnych funduszy i robotników i gdyby często powtarzające się wydmy piaskowe zbyt wielkich nie naręczały trudności, kanał prędzej jak za lat dzieć skończonym być nie może. Zdarza się dość często, że piasek zasypuje drogę żelazną z Kairu do Suezu i że pociągi tak długo w drodze czekać muszą, aż póki gwałtem sprawozdani felachy nie oczyszczą koleji z piasku. Jest to jednak daleko łatwiejszym niż oczyszczenie kanału z piasku, prócz tego towarzystwo nikogo do pracy zmuszać nie może. W ogóle jedną z największych trudności jest brak robotników a największym ciosem przedsięwzięciu zadany mianowicie przymusowej robotnicy, do której przy kanale rząd egipski zmuszał krajową ludność, spędzając w te strony robotników aż od granic Nubii. Dobrowolnie krajowcy do robót około kanału zaciągają się nie chcą. Europejczycy użyci być mogą w warsztatach ale nie do pracy w otwartem polu, gdyż nie mogą oprzeć się wpływowi klimatu. Gdzie dawniej pracowało 25,000 do 30,000 ludzi, użytych jest dziś zaledwie 2000, z których jeszcze do tego przeszło połowa zajęta jest utrzymaniem w dobrym stanie tego, co już skończono. Starają się zastąpić pracę ludzką maszynami, wszelako choć te ostatnie bardzo odpowiednio są urządzone, do obsługi ich potrzeba większej liczby robotników niż ta, którą przedsiębiorcy rozporządzają mogą.

(Dokończenie nastąpi.)

Gdańsk, 24 listopada. Powietrze mroźne, śniegu dużo. Wisła i Motława zaczynają lodem się pokrywać. Dziś pogoda mglistą i odwilż.

W Anglii na targach zbożowych pokup był dobry a ceny stopniowo się wznosiły. Dziś rzecz pewna, że tegoroczne spręży są o 10 do 12 pr. mniejsze niż w roku zeszłym; a prócz tego w hrabstwach środkowych i północnych wielką część pszenicy sprężyto w tak złej kondycji, że ziarno to prawie nie jest do użycia. Wiadomość o zamknięciu portów rosyjskich i małe dowozy krajowe rozbudziły chęć do spekulacji, a w wszystkich placach zatem dużo zawierano interesów, a zeszlotygodniowe podwyższenie o 3 do 4 szyl. na kwartero także w tym tygodniu wszędzie się utrzymało; a pszenica zagraniczna po najwyższych cenach poniedziałkowych miała odbyć.

Jęczmień bez zmiany, owies o 1/2, a groch o 1 szyling droższy.

We Francji haussa przeważa; cofanie się cen należy do wyjątków. Dotąd spekulacja i wielkie fabryki roboty mało zakupów w nadziei, że po ukończeniu zasiewów dowozy krajowe znacznie się powiększą. Teraz jednakże zbliża się epoka krytyczna, w której ceny zimowych miesięcy ustalić się muszą; bo zasoby bardzo się zmniejszyły a dowozy i import nie odpowiadają oczekiwaniom. Anglia robi zakupy na targach francuskich, pokup z tem teraźniejszym znaczenie się ożywił a ceny pszenicy podniosły się o 1 d.

